GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

WTOREK

19. LUTEGO 1918.

NR. 40. — R. XXVI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Czyżby głos rozsądku?

Berlin. „Vorwärts" donosi, że z powodu ostrego stanowiska Polaków przeciw traktatowi pokojowemu z Ukrainą, pewne sfery wpływowe niemieckie domagają się, aby z przyszłego Królestwa Polskiego okroić tyle, ile potrzeba dla zabezpieczenia „strategicznego" granic, resztę zaś pozostawić swemu losowi. Plan ten zwalczą nie tylko większość w sejmie Rzeszy, ale stanowczo sprzeciwia się temu gabinet pruski. Na jednem z ostatnich posiedzeń rady gabinetowej pruskiej powzięto jednogłośnie uchwałę, że rada oświadcza się stanowczo przeciw powiększaniu obszarów Pruszamieszkałych przez Polaków.

Natomiast, jak donosi to samo pismo, ze strony wszechniemców podnoszą żądanie, aby Niemcy zaanektowały całą Polskę aż po jezioro Peipus i błota poleskie i odjęły Polakom wszelkie prawa obywatelskie.

Ukraiński sowiet władzą Kijowa.

Bazylea. Wedle wiadomości nadeszłych z Petersburga, nadesłał prezydent głównej rady sowietów ukraińskich dn. 13 lutego następującą depeszę z Kijowa: Podaje się do publicznej wiadomości, że Rada centralna i zgromadzone przez nią antyrewolucyjne wojska zostały 12 lutego przez wojska sowietu pobite. Wskutek tego komitet sowietów Ukrainy i sekretaryat robotniczo-żołnierskiej republiki ukraińskiej przeniósł się z Charkowa do Kijowa.

Ukraińcy błagają pomocy.

Berlin. Pisma berlińskie ogłaszają odezwę Rady ukraińskiej do narodu niemieckiego, w której delegacya brzeska Ukraińców imieniem Rady podnosi, że odwieczny wróg narodu ukraińskiego znowu włamał się w granice Ukrainy. Rosyjscy maksymaliści ogłosili „świętą" wojnę przeciw socyalistom Ukrainy. Odezwa kończy się następującym apelem: „Widzimy, że owoce naszej młodej rewolucyi są w niebezpieczeństwie i obawiamy się utraty naszej, zaledwie zdobytej wolności. W tej twardej walce o byt nasz oglądamy się za pomocą. Jesteśmy głęboko przekonani, że naród niemiecki nie pozostanie obojętny, skoro usłyszy o naszej niedoli. Armia niemiecka, która stoi na flance naszego północnego nieprzyjaciela ma możność niesienia nam pomocy i osłonięcia naszych granic północnych przed dalszym naciskiem wroga".

Odrzucone pośrednictwo austryackie.

Berno. Wedle doniesienia „Tempsa" z Petersburga w kołach maksymalistów utrzymują, że rząd austryacki zaproponował komisarzom ludowym, iż gotów jest podjąć się pośrednictwa politycznego i gospodarczego między Rosyą a Ukrainą. Rząd wiedeński miał się zobowiązać do nakłonienia Rady ukraińskiej do znacznych terytoryalnych ustępstw na rzecz republiki rosyjskiej, natomiast ze swej strony postawił tylko warunek, aby w kwestyach spornych w rokowaniach brali udział także przedstawiciele polscy. Po bardzo burzliwych obradach rada komisarzy tę propozycyę odrzuciła.

Prześnione marzenia niemieckie.

Berlin. „Vorwaerts" umieszcza ostry wstępny artykuł pod tytułem: „Koniec Brześcia Litewskiego". Atakuje on w nim dyplomacyę niemiecką za niefortunne jej stanowisko wobec Rosyi i pisze:

„Z Rosyą rozpoczęliśmy znowu wojnę a cała budowa środkowo-europejska rozpadła się jak domek z kart. Polska wykonała z powodu pokoju z Ukrainą takie odsunięcie się od mocarstw centralnych, jakie tylko w obecnych warunkach da się pomyśleć. Dobrowolnie Polska nie stanie się środkowo-europejską. Pokój ukraiński miał zabezpieczyć dojście do skutku planów wschodnio-europejskich mocarstw centralnych, tymczasem doprowadził do wręcz przeciwnych rezultatów i okazał obecnie, że nawet nie da się utrzymać. 9 lutego zawarł rząd ukraiński pokój a w kilka dni oświadcza, że o własnych siłach nie podoła przyjętym zobowiązaniom. Dla własnej ochrony potrzebuje pomocy tych państw, które tydzień temu były jego wrogami.

Władza rządu ukraińskiego, która opiera się na obcych bagnetach nie może być trwałą. Przeciwko niej zwróci się nie tylko międzynarodowy bolszewizm, ale także i narodowe sfery obywatelskie. Rosya i Ukraina powinny tworzyć jedną całość a dzisiejszy ich rozłam jest zjawiskiem przejściowem i walka, jaka się toczy, jest walką domową. A partya, która w takiej walce domowej szuka oparcia o obce władze nie znajdzie we własnym narodzie tyle sympatyi ile potrzebuje do utrwalenia swej potęgi.

Interes narodu niemieckiego wymaga szybkiego zawarcia pokoju na wschodzie i zachodzie. Wmieszanie się do walk domowych w Rosyi nie prowadzi wcale do pokoju, tylko od niego oddala. Tak jak teraz sprawy stoją, to wojna może się jeszcze długo ciągnąć. Wszystko bowiem, na czem opieraliśmy nasze nadzieje na wschodzie staje się dzisiaj przegraną grą i prześnionem marzeniem.

Centralni o powiecie biłgorajskim.

Wiedeń. Rząd ukraiński w myśl traktatu brzeskiego wysłał do Wiednia i Berlina komisye, dla wprowadzenia w czyn układów gospodarczych. Do Wiednia przybył p. kierownik delegacyi ukraińskiej w Brześciu, Sewrjuk. Jutro odbędzie się z nim narada, w której omówi się rozdział nadmiaru zboża. Również powołaną zostanie komisya, której zadaniem będzie ustalić dokładnie granice między Ukrainą i Królestwem. Do komisyi tej mają być dodani także zastępcy narodu polskiego (!) Państwa centralne są zdecydowane zaproponować, przy rozgraniczeniu powiatu biłgorajskiego, uwzględnić życzenia polskiego ludu.

Polityka niewdzięczności.

Wiedeń. Pod tytułem „Polityka niewdzięczności" zamieszcza wczorajsza „Zeit" artykuł, w którym pisze między innemi: Między agitatorami jest także hrabia Gołuchowski, ten sam hr. Gołuchowski, który jako austro-węgierski minister spraw zagranicznych rokrocznie wysyłał tyle tak ostrych not o dobrych obyczajach do narodów bałkańskich, gdy jego narodowa samowola w jakiś tam sposób natknęła się o nakazy wysokiej europejskiej dyplomacyi. Nigdy w czasie, gdy dzierżył on swą bakałarską rózgę, interesy monarchii i jej ludów, nawet w przybliżeniu nie były tak zagrożone, jak dzisiaj, gdy od oswobodzonych przez państwa centralne Polaków żąda się tylko maleńkiej ofiary z narodowej samowoli.

Hr. Gołuchowski o umowie brzeskiej.

Lwów. (Telefonem). Wczoraj w kasynie mieszczańskim o g. wpół do 8 wieczorem odbyło się liczne zebranie. W dyskusyi hr. Gołuchowski podniósł, że jego zdaniem hr. Czernin nie poiformował Korony przed podpisaniem umowy brzeskiej, iż zamierza oddać Ukrainie ziemię Chełmską i Podlasie. Red. Frühling wskazał na nieprawdopodobieństwo tego przypuszczenia. Mowca nawoływał do zaprzestania polityki sentymentów i wygłaszania mów.

Echa manifestacyi we Lwowie.

Lwów. (Telefonem). We wczorajszym obchodzie uderzał nader liczny udział duchowieństwa zarówno świeckiego, jak i zakonnego. Poszczególne grupy włościan z okolicy prowadzili proboszczowie.

Lwów. (Telefonem). W czasie poniedziałkowych manifestacyj przyjęto następującą rezolucyę: Zawarty bez nas a naszym kosztem, urągający zasadom samostanowienia narodów układ brzeski, nie jest i nigdy nie stanie się dla nas obowiązującym. Rządy Austryi i Niemiec odrywają kilkadziesiąt tysięcy kilometrów kwadratowych ziemi polskiej i miliony ludności polskiej od Polski, zapowiadając osaczenie Polski przez inne mocarstwa i osłabiając ogólne stanowisko Polski, opierają się na oczywistym gwałcie. Niema Polaka, któryby z faktem takiego gwałtu się pogodził.

Oświadczamy, że nie dopuścimy do oddania ziemi polskiej obcemu państwu. Potępiając przed całym światem postąpienie państw centralnych ślubujemy wytrwanie w obronie całości naszej ojczyzny.

Lwów. (Telefonem). Wczoraj do późnego wieczora panował w całem mieście spokój. Sklepów w zupełności nie otwierano wczoraj, aczkolwiek wieczorem po zakończeniu strajku można je było otworzyć. Odczuli to przedewszystkiem obcokrajowcy, bawiący w przejeździe we Lwowie.

Wczoraj pod wieczór na ulicach miasta pojawiły się silne i liczne patrole żołnierzy w hełmach szturmowych.

W mieście przez cały dzień nie było widać oficerów niemieckich, a jeśli gdzie pojawili się to tylko grupami i to w asystencyi wojskowych austryackich.

Biuro informacyjne dla prasy.

Lwów. (Telefonem). W Kole literacko-artystycznem odbyło się tłumne manifestacyjne zebranie osób ze świata literackiego, artystycznego i naukowego. Na zebraniu podniesiono, że redaktorzy pism lwowskich postanowili założyć biuro informacyjne dla informowania przedewszystkiem prasy słowiańskiej i węgierskiej o sprawach polskich. Na ten cel zdeklarowano znaczniejsze sumy.

Demonstracya urzędnicza w okupacyi.

Lwów. W okupacyi austryackiej wybuchł strejk urzędników. Sądy polskie wstrzymały pracę. Naśladowali ich urzędnicy okupacyi i urzędnicy podatkowi. Ciekawe jest, że wstrzymała pracę także i cenzura, wskutek czego pisma lubelskie z czwartku na piątek wyszły niecenzurowane.

Rosya nie demobilizuje.

Monachium. „Münch. Ztg." donosi za bazylejskim „Morgenpost" z Petersburga: Kongres Sowietów zawiesił przejściowo rozkaz o powszechnej demobilizacyi.

NOWA REPREZENTACYA SOWIETÓW.

Petersburg. B. kor. Ag. Pet. Przewodniczącym wykonawczej głównej komisyi sowietu wybrano towarzysza Swendłowa, zaś członkami: Murganowa, Spirydonowa, Kankowa, Zinowjewa i innych. Kierownictwo oddziału międzynarodowego otrzymał Petrow.

KRWAWA BITWA Z KOZAKAMI.

Petersburg. B. kor. Aj. Pet. Z Charkowa donoszą, że w okolicy stacyi Zwerjewo, w obszarze dońskim toczą się między wojskiem rewolucyjnem sowjetu a Kozakami krwawe walki. W walkach biorą udział: artylerya, lotnicy i wozy pancerne.

WOJNA BOLSZEWICKO-RUMUŃSKA.

Budapeszt. Do „Az Est" donoszą z Berlina, że rząd rosyjski wystosował do rządu rumuńskiego ultimatum, w którem żąda natychmiastowego wycofania wojsk z Bessarabii. Dotychczas nie nadeszła odpowiedź, tak, iż można uważać, że stan wojenny między Rosyą a Rumunią już nastał!

ARESZTOWANIA RUMUNÓW.

Sztokholm. B. kor. Ag. Pet. (bez daty). Na rozkaz trybunału rewolucyjnego został zaaresztowany szef rumuńskiej misyi Pantofi i wszyscy wojskowi agenci rumuńscy. Członkowie rumuńskiego senatu w Odessie usiłowali zbiedz, ale zostali przytrzymani. Proponują konfiskatę majątku Rumunów.

O APROWIZACYĘ ROSYI.

Wiedeń. B. kor. Rada komisarzy ludowych uchwaliła utworzyć nadzwyczajną radę aprowizacyjną dla natychmiastowej kontroli i dla uregulowania aprowizacyi. Komisya składa się z Trockiego i przedstawicieli komisaryatu wojennego i aprowizacyjnego.

Spór Aleksiejewa z Kaledinem.

Petersburg. B. kor. Jak donosi „Nowaja Żyźń", między Aleksiejewe'm a Kaledin'e'm wybuchł konflikt w sprawie dalszego rozwoju organizacyi kozaków. Aleksiejew uważa za niezbędne rozszerzyć te organizacye poza granice obszaru dońskiego, podczas gdy Kaledin twierdzi, że obszarów kozackich nie należy przekraczać. Większość członków rządu kozackiego przychyliła się do zdania Aleksiejewa, dlatego Kaledin złożył dowództwo.

W Finlandyi.

Petersburg. B. kor. Kilka oddziałów garnizonujących tutaj pułków z Wołynia, Izmaiłu i Litwy odeszło do Finlandyi w celu wzmocnienia czerwonej gwardyi. Według doniesienia finlandzkiego komitetu rewolucyjnego 8.000 fińskich ochotników, którzy wrócili z Niemiec, aby wstąpić do białej gwardyi, ujęto przy lądowaniu w pobliżu Bjoerneborg. Donoszą o poważnych walkach koło dworca w Wilppula pod Tammerfors.

Chrystyania. B. kor. Dzienniki ogłaszają szczegółowy telegram o teroryzmie czerwonych gwardyj w Finlandyi, które wydały hasło zabijania(?) wszystkich obywateli ponad 10 lat życia i w wielu miejscowościach to hasło wykonywać zaczęli. W Helsingforsie mordują czerwoni gwardziści kobiety i dzieci, zagrożone zresztą także śmiercią głodową, ponieważ czerwone gwardye plądrują domy prywatne. Stosunki są straszliwe.

Napad na posła włoskiego.

Lugano. B. kor. Medyolańskie dzienniki donoszą z Petersburga 14 lutego. Trocki wystosował do włoskiej ambasady list, w którym wyraża ubolewanie z powodu znanego wypadku zniszczenia poselstwa włoskiego. Tymczasem tego samego wieczora włoski ambasador został zaatakowany w brutalny sposób, gdy po posiedzeniu dyplomatycznego ciała u ambasadora amerykańskiego wracał do domu o godz. wpół do 12-tej. Na rogu położonego w centrum miasta placu Michała skradli mu trzej mężczyźni dyplomatyczne akta, razem ze znajdującymi się w torbie 500 rublami, kluczami i innymi rzeczami, futro i rękawiczki. Ambasador uwiadomił o tem ciało dyplomatyczne, które zamierza poczynić kroki, aby zagwarantować osobiste bezpieczeństwo dyplomatów i innych obywateli zagranicznych. Anarchia i rozbójnictwo panują dziś w Petersburgu i są z każdym dniem jawniejsze.

O pokój z Rumunią.

Berlin. Wedle doniesień rozpoczną się rokowania z Rumunią przypuszczalnie 22 lutego. Jeśli ten termin się utrzyma, to sekretarz państwa Dr Kühlmann uda się do Focsani aby wziąć udział w obradach. Jeszcze nie są ustalone zasady pokoju, ale można stwierdzić, że podobnie jak przy pokoju z Ukrainą w rokowaniach odegrają ważną rolę sprawy gospodarcze.

Zgodność zapatrywań.

Berno. B. kor. Na zapytanie w angielskiej Izbie niższej w dniu 14 b. m., czy wersalska uchwała przedstawia zapatrywania wszystkich państw ententy, łącznie ze Stanami Zjednoczonemi, dał minister Bonar Law potakującą odpowiedź.

DR. BRONISŁAW SWIBA.

W willi Cycerona.

5 (Ciąg dalszy).

A Cezar pochylił się nieco i pocałunek gorący złożył na jego zwiędłych licach. Cyceron jeszcze więcej się zdumiał, bo pocałunek nie był zwyczajem rzymskim, lecz przyszedł ze wschodu, gdzie królowie darzyli nim swoich dworzan.

— Despota z Azyi — pomyślał. A zwróciwszy się do Cezara, rzekł:

— Pozwól, że odejdę wdziać togę.

Lecz Cezar zatrzymał go przemocą.

— Jedno słowo jeszcze — rzekł. — Dziękuję ci bardzo za to, że mogłem tu przybyć. W willi Cycerona zapomnę o wojnie, o polityce. Patrz, jestem tu bez miecza, bez zbroi. Jak pięknem jest mieć takich przyjaciół, jak Cyceron i Brutus, bo w drodze spotkałem Brutusa i tu wraz z innymi go przyprowadzam.

— Brutus — pomyślał Cyceron i skłonił głową wchodzącym. Więc wszedł Brutus, prawie młodzieniec, z ciemnymi lokami, o delikatnem obliczu i rozumnym wzroku. Dla Cycerona była to miła chwila, gdy go ujrzał. Wszedł też Wertidyusz i Mamurra, ludzie obcy, nizkiego pochodzenia, wiecznie schlebiający Cezarowi. Mamurra miał na sobie jedwabny płaszcz, lekko, jakby gazą okrywający ciało, a jaśniał jak tęcza różnymi kolorami. Cezar przewyższał wszystkich wspaniałą postawą, a purpurowy płaszcz zwieszał się na szerokich barkach, włokąc się po ziemi. Wyglądał prawdziwie po królewsku. Zwróciwszy się do Terencyi, rzekł:

— Proszę o przebaczenie. Przychodzę z podróży i przychodzę zawcześnie.

— Nic nie szkodzi — odrzekła Terencya — szybkość Cezara jest powszechnie znana.

— Tak jest — odezwał się jak echo Mamurra. — Veni, vidi, vici! Wiedzą o tem wszyscy, nie tylko nieprzyjaciele, ale i przyjaciele wielkiego Cezara.

Nastała chwila milczenia. Przerwał ją Cyceron, choć tęsknił za swoją togą.

— Proszę o wyjaśnienie. Dokoła mojej willi stoją kohorty żołnierzy. Czy to się dzieje za twoim rozkazem i wolą?

— Zupełnie naturalnie! Bo tłumy ludzi pędzą za mną. Nie chciej mnie źle zrozumieć. Gdybym tego nie uczynił, a gdyby się dowiedziano, że jestem u ciebie, tysiące ludzi tu przyszłoby i pełneby były twoje ogrody i sale. Nie byłoby końca wiwatom! Stąd pochodzi, że kazałem dokoła wojskiem willę otoczyć. Ja sam się cieszę, że będę miał chwilę spokoju.

Uspokoiwszy tą delikatną uwagą swe otoczenie, dodał:

— Życzę sobie kąpieli. Jeżeli wasze termy są gorące i ogrzane, zaprowadźcie mię do nich.

— Zawsze są gorące — odrzekła szybko Terencya — a służba nasza też gotowa

— Za służbę dziękuję, mam swoją. I rzekłszy to, skinął na dwóch swoich dworaków. Jeden z nich był arabem, drugi murzynem. Byli odziani w jaskrawe kurtki czerwone i żółte, a wzrok mieli szelmowski. Szli naprzód i prowadzili Cezara do łaźni.

Na chwilę odetchnęło całe otoczenie. Cyceron wyszedł, aby się ubrać w swoją togę, także i Filist i grek Proklos przybrali lepsze suknie, bo musieli asystować przy uczcie. Lecz, jakże licho i nędznie wyglądali wobec dworzan potężnego Cezara, którzy prawie wszyscy mówili po grecku, a wyglądali jak paziowie z lokami kędzierzawymi, sztucznie żelazkiem przypalonymi, ubrani w ściśle do ciała przylegające trykoty jedwabne.

Cyceron, ujrzawszy ich, pomyślał:

— Tak jest u królów — i postanowił trzymać się na uboczu. Jeżeli Cezar nie zacznie mówić o przyszłym ustroju rzeczypospolitej, nie myślał wcale o to zapytywać. Głośnem wołaniem wyprowadził gości z łaźni i oprowadzał ich po ogrodzie swojej willi.

Mamurra i inni dworacy usunęli się zręcznie i obiegali komnaty i szopy, poszukując ładnych kobiet. Lecz tych nie było w willi Cycerona. Wpadli z hałasem do kuchni, gdzie na ławach siedziała domowa służba, zdumiona ich widokiem. W kącie siedziała stara wiedźma Saura i trzema zębami sterczącemi starała się zgryźć jakiś kawał chleba. Mamurra, ujrzawszy ją, wybiegł i splunął.

Tymczasem Cyceron wprowadził Cezara i Brutusa do swej pracowni. Brutus pochylił się ku ziemi i zajrzał z ciekawości do świeżo zapisanych zwojów.

— Same mądrości greckie — rzekł cicho.

Cezar spoważniał i mówił:

— Pracownię Cycerona oglądam, jako świątynię. Tak jest! To miejsce jest narodową świątynią wielkiej Romy. Twoja pilność i pracowitość nie ma sobie równej. Jakie zadanie wyznaczyłeś sobie na najbliższą przyszłość?

Cyceron udał, że słów tych nie słyszy. On sam miałby ochotę zapytać jedynego władcę Rzymu, jaki cel wyznaczył sobie na przyszłość. Pochylił się do czytającego Brutusa i byłby chętnie go o zamiary Cezara wypytał, lecz obecność wielu temu przeszkodziła. Po chwili rzekł:

— Literatura grecka jest pełna skarbów. Posiada tysiące wspaniałych dzieł, prawdziwe królestwo ducha. Nasza zaledwie się poczyna. Może mi się uda stworzyć dla mojej ojczyzny piękną literaturę.

— Znam — rzekł Cezar — twoje dzieło o państwie.

— Czy ci się podoba? — zapytał Cyceron.

— Wszystko to są ideały, marzenia!

— Ideały są celami przyszłości — odrzekł gorąco Cyceron — chcę wytknąć państwu cele na przyszłość. Oby mię tylko zrozumiano! Kto z nas wie, ile winien swoim ziomkom, ile winien państwu. Dlatego zająłem się nie tylko prawem państwowem, ale także i obowiązkami obywatela. Rzymianin, to zwierzę dzikie, powinien w końcu nauczyć się być człowiekiem!

— Szczęśliwy ten, kto wierzy w ideały — rzekł chłodno Cezar.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowy atak na przemysł galicyjski.

„Wspólny Wydział dla wyżywienia ludności (Gemeinsamer Ernährungsausschuss) którego życzliwość dla kraju niejednokrotnie zadokumentowaną została specyalnie stosowaną do nas receptą głodzicielską — dzisiaj podsuwa nam grabierczy plan redukcyi młynów kontraktowych, tłómacząc go perfidną troską o zaoszczędzenie węgla...

Z zadowoleniem podnieść należy stanowisko obywatelskie, jakie zajął w tej sprawie delegat filii Zakładu obrotu zbożem: Dr Odzierżyński, który na odbytej konferencyi cyfrowo udowodnił, że ewentualne zaoszczędzenie 10 proc. paliwa nie stoi w żadnym stosunku do strat olbrzymich, jakie przyniósłby naszemu młynarstwu zamach samobójczy, sprytnie obmyślany przez wiedeńsko-peszteńskich aferzystów, którzy setki milionów zagarnąwszy z wojennego mlewa — dążą do objęcia monopolu w dostarczaniu nam surogatów tak zwanej mąki.

Następstwem zamachu na młynarstwo galicyjskie było urządzenie dwu zgromadzeń Związku młynów, odbytych dnia 11. i 12. lutego w obecności delegata Zakładu obrotu zbożem Dra Odzierżyńskiego, dyrektora Centrali pasz Mieczysława Drohockiego i reprezentanta Izby handlowej p. Wachtla, gdzie z ust referentów dyr. Wawrzyńca Karczyńskiego i p. Kazimierza Illukiewicza, przemysłowca młynarskiego z Mielca padły gromkie słowa protestu.

W akcyi obronej polskiego młynarstwa zabierali głos: p. Przecieski, Szancer, Frenkl i w. i. Uchwalono wniesienie memoryału do rządu i Koła polskiego, wysłanie deputacyi w której skład wchodzą pp.: dyr. Karczyński, Aleksandra Uznańska, właścicielka dóbr Czudec, Axelbrad i Thorn, właściciel młynów parowych we Lwowie, Stefan Trzecieski, właśc. dóbr w Dynowie, Kazimierz Illukiewicz z Mielca, Karol Szancer, właśc. młyna w Tarnowie i Abrahamer, właściciel młyna pod Krakowem.

Nadmienić należy, że zamachu na młynarstwo galicyjskie dokonać chciano w chwili gdy 400 młynów handlowych, 360 zostało zupełnie zniszczonych przez wojnę a z pozostałych 40 młynów tylko 27 pracuje w charakterze młynów kontraktowych. Sprawność wszystkich młynów kontraktowych wynosi obecnie 75 wagonów. Przed wojną sprawność młynów handlowych wynosiła w Galicyi co najmniej 400 wagonów na dobę, z czego jasno wynika, że pod względem ilości młynów zredukowaną została o 90%, zaś pod względem ogólnej sprawności młynów o 82% skutkiem wypadków wojennych. — Wobec tego dalsza redukcya, zamierzona przez rząd, równałaby się zupełnemu zniszczeniu pozostałych młynów krajowych, które zresztą nie wyszły bez szwanku, albowiem znacznie ucierpiały w czasie inwazyi i przez dwa lata zupełnie nie były w ruchu. Natomiast w tym samym czasie ilość i sprawność młynów na Zachodzie znacznie się powiększyła, a to skutkiem nadzwyczajnej konjunktury.

Tak przedstawia się w świetle prawdy dążność do odbudowy zniszczonego przez wojnę przemysłu krajowego. **R. W.**

KRONIKA.

Z miasta.

POSIEDZENIE WSPÓLNEGO KOMITETU polskich stronnictw i grup odbędzie się dzisiaj o godz. 7 wieczór w sali Rady miejskiej. Komitet po wczorajszej uroczystości pracuje dalej, współdziałając we wszelkich pracach, jakie podejmie obradować mające w Krakowie Koło sejmowe.

STRAŻ OBYWATELSKA. W dniu wczorajszym funkcyonowało zorganizowanych w setki 500 członków straży do posterunków, 200 gimnazyalistów dla służby łącznikowej, 250 osób należących do patroli obywatelskich, nadto 200 osób z rezerwy pełniło służbę patrolową na ulicach miasta.

Jak się dowiadujemy, straż obywatelska, która wczoraj znakomicie wywiązała się z zadania, zostaje z dniem dzisiejszym rozwiązana, aby młodzieży umożliwić nieprzerwane korzystanie z nauki. Pozostanie tylko komitet straży, złożony z młodzieży uniwersyteckiej i osób starszych, który w razie potrzeby powoła znowu straż do życia.

Z OBRAD KOŁA POLSKIEGO. Podczas ostatnich obrad Koła polskiego w Wiedniu był obecny b. minister Dr Bobrzyński, co przez pomyłkę nie zostało podane.

WRAŻENIA Z DNIA. Przez dzień wczorajszy za jedyny środek komunikacyjny między Krakowem a prowincyą służyły aeroplany. Tą drogą tylko można było dowiedzieć się, co się dzieje poza Krakowem.

Na znak zaprzestania pracy wczoraj o godzinie 7 rano ozwały się lokomotywy, a o 9 obwieściły zawieszenie pracy w fabrykach przeciągłe głosy syren.

ZEBRANIE CZŁONKÓW RADY MIEJSK. Prezydyum m. przypomina, że dziś o godz. 6 popołudniu odbędzie się, jak dotychczas codzienne zebranie członków Rady miejskiej.

RUCH KOLEJOWY w obrębie krak. inspektoratu kolei północnej i krak. dyrekcyi kolei wstrzymany wczoraj o godz. 9 rano, podjęty został o godz. 6 wieczorem.

LOSOWANIE ŁAWY PRZYSIĘGŁYCH. Dn. 7 marca odbędzie się losowanie ławy przysięgłych na drugą kadencyę, rozpoczynającą się dn. 5 kwietnia.

WZNOWIENIE DZIAŁALNOŚCI TEATRÓW. Z dniem dzisiejszym oba teatry miejskie, sale koncertowe, odczytowe i kinoteatry rozpoczynają swe normalne czynności.

ODSYŁANIE ORDERÓW. Znany lekarz krakowski Dr Antoni Krokiewicz, prymaryusz szpitala św. Łazarza, na znak protestu przeciw oderwaniu ziem polskich, odesłał do kancelaryi gabinetowej wraz z umotywowanem pismem order Franciszka Józefa oraz zrzeczenie się tytułu radcy cesarskiego.

Ze Lwowa donoszą, że przełożona znakomitych tamtejszych zakładów wychowawczych żeńskich, p. Zofia Strzałkowska odesłała do kancelaryi gabinetowej w Wiedniu order swój, który otrzymała w roku zeszłym.

TRZECI ODCZYT O. WORONIECKIEGO p. t. „O cnocie miłości chrześcijańskiej" odbędzie się dziś tj. we wtorek w sali Kopernika o godz. 6 i pół wieczorem w Collegium Novum. O. Woroniecki będzie w szczególności mówił o miłości chrześcijańskiej wobec postulatu bezinteresowności w etyce. — Bilety po 50 hal. do nabycia u wejścia na salę. Dochód ze sprzedaży użyty będzie na potrzeby Litwy.

ODCZYT DLA BEAUPRE'GO. Jutro o g. 7 odbędzie się w Kollegium wykładów naukowych, Rynek gł. l. 39, wykład Dra Antoniego Beaupre'go pt. „Musset".

SPROSTOWANIE BŁĘDU HERALDYCZNEGO. Od p. Tomisława Rozwadowskiego otrzymujemy następujące pismo: Rodzina Dowbor-Muśnickich, staroszlachecka, zamieszkała po części w Polsce, po części na Litwie, używa herbu: Przyjaciel (krwawe serce na srebrnej misie) — a nie herbu Dowbor, jak to w życiorysie gen. Muśnickiego podano. Heraldyka polska nie zna herbu Dowbor, jest to właściwe nazwisko rodziny.

OPIEKA NAD SIEROTAMI WOJENNEMI. Główny krakowski Komitet dyecezyalny opieki nad sierotami wojennemi, uprasza uprzejmie te Urzędy parafialne, które jeszcze nie nadesłały wykazów sierót na następny kwartał, aby przesłały je bezwłocznie, gdyż muszą być już odesłane do namiestnictwa.

Prosimy również o zwrot pokwitowań na wypłacone zasiłki za ostatni kwartał, które Biuro posiadać musi jako dowody kasowe Biura Komitetu mieszczą się przy ul. św. Krzyża l. 11 w Krakowie.

W SPRAWIE DODATKÓW PAŃSTWOWYCH NA SPRAWUNKI. Z Rady szkolnej donoszą: Z różnych stron dochodzą do Rady szkolnej kraj. wiadomości, że emerytowani nauczyciele i nauczycielki ludowe, tudzież wdowy po nauczycielach i opiekunowie sierót, nie zgłaszają się w Radach szkolnych okręgowych celem podania dat potrzebnych do przyznania i im tak zwanych dodatków na sprawunki. Wobec tego przypomina się interesowanym, żeby najpóźniej do 20 lutego zgłosili się w najbliższej Radzie szkolnej okręgowej, która udzieli potrzebnych wyjaśnień i wpisze daty, co do których otrzymała instrukcye.

MATURA W GIMNAZYUM III. Dyrekcya gimn. III w Krakowie zawiadamia, że pisemny egzamin dojrzałości w terminie lutowym odbędzie się w tym zakładzie w dniach: 21, 22 i 23 lutego, a ustny w dn. 25 lutego.

Przystępujący do egzaminu zgłosić się mają do dyrekcyi zakładu najpóźniej dn. 20 lutego rano.

USŁUŻNOŚĆ WOBEC GŁODZICIELI. Piszą nam z miasta: Na tutejszym dworcu towarowym znajduje się starszy magazynier, niejaki Grabowski, który utrudnia działalność organom rządowym, pełniącym funkcye kontrolne nad wywożeniem żywności. Z powodu jego zbytniej służbistości w ostatnich dniach wywieziono do Prus, jako t. zw. „Militärgut" wagon żywności. Sądzimy, że tak władze nadzorcze, jak również i koledzy uczynią wszystko, ażeby unieszkodliwić jednostkę, działającą na szkodę kraju. Przy sposobności zaznaczyć należy, że główny kierownik dworca, p. Krug, pod względem niedopuszczenia wywozu żywności z Galicyi zajmuje obywatelskie stanowisko.

ZWALCZANIE ZIMNICY. Rozporządzeniem ministeryalnem została zimnica (malarya) zaliczona do tych chorób, które podlegają obowiązkowi donoszenia i które są objęte ustawą o zwalczaniu chorób zakaźnych. Doniesienia mają być czynione tylko ustnie lub pisemnie, tj. z wykluczeniem telefonu i telegrafu. Co zaś do odosobnienia chorego, będzie ono wykonywane w ten sposób, że osobą chora otrzyma osobny pokój, w którym drzwi będą zaopatrzone podwójnem zamknięciem siatkowem, a okna siatkami, chroniącemi przed komarami, roznosicielami tej choroby.

Z Polski i ze świata.

TRAGICZNY ZGON PATRYOTY. W hotelu Europejskim w Warszawie zastrzelił się w nocy na 16 b. m. major wojsk polskich Ludwik Eydziatowicz, w wieku lat 56. Urodzony w ziemi chełmskiej, był przez dłuższy czas właścicielem ziemskim w Jędrzejowskim, skąd przeniósł się do Galicyi, obejmując dyrekcyę fabryki sanockiej. Po wybuchu wojny był duszą organizacyi militarnej polskiej w Sanockim, a wkrótce wstąpił z synem do Legionów polskich. Powierzono mu zostało trudne stanowisko organizacyjno-administracyjne przy formowaniu pierwszych pułków legionowych. — W okresie najcięższym, w chwili zalania Galicyi przez wojska rosyjskie i częściowego oblężenia Krakowa, w chwili, gdy I. brygada walczyła na Podhalu, a Departament wojskowy znajdował się w Jabłonkowie, major Eydziatowicz reprezentował ze stanowczością i godnością Legiony polskie przy głównej kwaterze armii austro-węgierskiej. W ostatnich czasach był szefem gł. Urzędu zaciągów w Warszawie, rozwijając czynną i energiczną akcyę.

W listach pozostawionych do rodziny i przyjaciół tłomaczy śp. Eydziatowicz krok swój rozpaczą z powodu klęski narodowej, z powodu czwartego rozbioru Polski. Pozostawił żonę i syna Krzysztofa, podchorążego wojsk polskich.

UKARANIE REDAKTORÓW POLSKICH. Władze okupacyjne skazały redaktorów dzienników warszawskich każdego na 2000 marek lub 80 dni aresztu za to, że wydali oni we czwartek numera bez cenzury. Jak wiadomo, przyniosły w tym dniu pisma warszawskie odezwę Rady Regencyjnej, oraz motywa ustąpienia gabinetu.

PO 45 LATACH. W kościele Bazylianów w Warszawie, przy ul. Miodowej, w zeszłą sobotę dn. 16 lutego odbyły się pierwsze „Gorzkie żale" z kazaniem po polsku tak, jak bywało za czasów polskich dawnych Unitów. Dowód to, że Unici warszawscy nie chcą mieć nic wspólnego z „oczyszczonym obrządkiem ruskim od łacińskich naleciałości", jaki w Galicyi przeprowadzono, ale mimo zniesionych prześladowań, trwają przy starym zwyczaju, jak pradziadowie ich.

ZBURZENIE NIEŚWIEŻA. Ks. Franciszek Radziwiłł w Warszawie otrzymał wiadomość o zburzeniu Nieświeża. Słynny i pamiątkowy zamek nieświeski został przez bolszewików wysadzony w powietrze. Czy zostały przytem rozgrabione lub zniszczone cenne dla kultury polskiej zbiory nieświeskie, sięgające najświetniejszych czasów Rzeczypospolitej, nie jest jeszcze ustalone, zachodzi bowiem przypuszczenie, iż najcenniejsze zbiory były zawczasu wywiezione do Moskwy i ulokowane w tamtejszych zbiorach.

ECHA ZAJŚĆ LWOWSKICH. Bialsko-kęckie Koło naucz. szkół wyższych uchwaliło na walnem zgromadzeniu rezolucye, w której wypowiada, iż solidaryzuje się ze stanowiskiem zajętem przez kolegów i młodzież szkolną lwowską w sprawie zabójstwa, dokonanego na uczniu gimnazyum lwowskiego, ś. p. Maryanie Czerkasie, potępia moralnych i fizycznych sprawców zabójstwa, wyraża rodzinie najgłębsze współczucie i wzywa wszystkie Koła T. N. S. W. do powzięcia analogicznej uchwały.

POŻEGNANIE PROBOSZCZA. Z Piasków Luterskich pod Lublinem piszą nam: Szkolnictwo naszej gminy poniosło nader dotkliwą stratę z powodu przeniesienia ks. prob. Feliksa Czyżewskiego, który w tych dniach opuścił naszą parafię. Ks. Czyżewski był tego szkolnictwa duszą i główną jego podporą. Działalność jego na polu oświaty odczuwa w gminie już dzisiaj każdy, a przyszłe pokolenia należycie ją ocenią. Utratę ukochanego proboszcza uważa cała gmina jako ciężką i niezasłużoną krzywdę. Odczuwa je też boleśnie nauczycielstwo gminy, które traci w osobie ks. Czyżewskiego gorącego rzecznika praw swoich i prawdziwego swego przyjaciela. Wyrabiał on w niem poczucie punktualności i obowiązkowości w wykonywaniu trudnego zadania nauczyciela polskiego, przyczem, w myśl zasady „primum vivere", nie zapominał także o stronie materyalnej życia nauczycielskiego. Był on też wzorem wszelkiej punktualności i należytego spełniania obowiązków. Obcą była mu wszelka dzielnicowość; talenty, chcące służyć Ojczyźnie brał tam, gdzie je znalazł. Nauczycielstwo gminy Piaski śle ustępującemu proboszczowi gorące podziękowanie, ślubując, iż w jego duchu i kierunku chce pracować i nadal i błagając Boga o błogosławieństwo dla tej pracy.

APROWIZACYA W PARYŻU. „Czas" otrzymał przypadkowo dwa numery paryskiego „Matina" z 30 stycznia i 1 lutego. Z kilku notatek kronikarskich i ogłoszeń w tym dzienniku można już wyrobić sobie pewien pogląd na aprowizacyę paryską podczas wojny. Oto niektóre szczegóły: Karty chlebowe weszły w Paryżu w życie dopiero z końcem stycznia b. r. W Izbie poselskiej liczni posłowie protestowali przeciw ograniczeniu chleba. Na to minister dał następujące wyjaśnienie: W październiku 1917 r., na konferencyi państw sprzymierzonych, obliczono, że Francya potrzebuje na rok importu 3,800.000 ton pszenicy. Z powodu trudności transportowych dostawiono w ciągu 3 miesięcy tylko 694.000 tonn, ostrożność więc nakazała ograniczyć konsumcyę. Skoro tylko poprawią się warunki transportowe, ograniczenie będzie zniesione. W tym samym numerze podane są ceny białego chleba lepszego (pain de fontaine) na 45 ctm. za 60 dkg. Bydło żywej wagi notowano: woły kgr. od 2.40—3.80 fr.; cielęta 3.60—6 fr.; barany tak samo; nierogacizna 4.15—5.42 fr. W ogłoszeniach liczni kupcy ofiarują mydło do prania o 75 proc. tłuszczu po 3.40—3.50 fr.; o mniejszej zawartości tłuszczu po 3—3.10 fr. za 1 kg.; mydła toaletowe po 1.10—1.30 fr. Jakiś import zachwala znakomitą oliwę 1 kg. po 4.70 fr.; inny oferuje miód naturalny po 7.10 fr. za 1 kg.; jeszcze inny ryż z wysp Karolińskich po 9 fr. za 1 gk. Po zacytowaniu tych cyfr zauważa „Czas": Szczęśliwcy nie mają żadnej centrali!

Z ŻYCIA CARA NA SYBERYI. Jak wiadomo, były władca wielkiej Rosyi żyje obecnie jako wygnaniec wraz ze swoją rodziną w Tobolsku. Ludność tamtejsza początkowo interesowała się żywo tymi osiedleńcami, z czasem jednak zupełnie oswoiła się z tem sąsiedztwem. Dziś nikt już nie zwraca uwagi na rodzinę carską. Car podobno rychło przyzwyczaił się do nowej sytuacyi. Codziennie rano udaje się do pobliskiej cerkwi na mszę, po wyjściu z cerkwi unika ulicy, która prowadzi wprost do jego mieszkania i bocznemi drogami wraca do domu. Zawsze i tak znajdzie się kilku ciekawych, którzy idą za nim w pewnem oddaleniu. Początkowo odpowiadał na powitania ludności, teraz kroczy ze spuszczoną głową, nie patrząc na nikogo. Po mszy rąbie Mikołaj II drzewo, który to „sport" ma wpływać dodatnio na jego zdrowie. Większą część popołudnia poświęca czytaniu. Otrzymuje rosyjskie i francuskie książki i wiele gazet. Wieczorem daje synowi swemu lekcye historyi.

Carowa przeciwnie: jest zupełnie złamana i ciągle się tylko modli; wieczory poświęca rodzinie, grywając z nią często w karty.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZGROMADZENIE OGÓLNE delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych odbędzie się w roku bieżącym w dniach 8, 9 i 10 marca w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie.

ODEZWA DO DŁUŻNIKÓW. Tow. słuchaczów Politechniki lwowskiej wzywa tych byłych członków, którzy mają nieuregulowane zobowiązania względem Towarzystwa, aby bezzwłocznie zgłosili swoje adresy. W przeciwnym razie Zarząd Tow., nie chcąc zmniejszać swojej humanitarnej działalności, zmuszony będzie ogłosić listę owych dłużników w czasopismach. Wezwanie powyższe dotyczy kolegów, którzy Politechnikę opuścili przed 1914 rokiem.

Wiadomości gospodarcze.

OGRANICZENIA BICIA KÓZ. Magistrat przypomina rozporządzenie namiestnictwa z dn. 7 kwietnia 1917 r. wydane na zasadzie § 1 rozp. min. z 9 maja 1916 r., ogłoszone dn. 24 kwietnia 1917, a dotyczące ograniczenia bicia kóz. Według postanowienia powyższego rozporządzenia nie wolno kóz dojnych, hodowlanych oraz młodych kóz sprzedawać w celu rzezi lub poddawać rzezi bez pisemnego zezwolenia władzy politycznej. Zezwolenia te, których udziela się jedynie wyjątkowo z ważnych powodów, wyszczególnionych w powyższem rozporządzeniu, wydaje miejskie Biuro weterynaryjne, ul. Poselska 10, III p. Zarazem przypomina się, że przekroczenia powyższego rozporządzenia będą surowo karane przez władzę polityczną.

O JAJA GALICYJSKIE. Wiedeńska „Zeit" zamieściła artykulik z narzekaniami, że galic. władze, a przedewszystkiem namiestnictwo, utrudniają wywóz jaj do Wiednia, jakkolwiek zapotrzebowanie kraju jest już w zupełności pokryte, a szczególniej Lwów jest tak dobrze zaopatrzony, że cena jaj spadła tam obecnie z 70 hal. na 50 za sztukę! „Zeit" apeluje tedy do rządu centralnego i do urzędu żywnościowego, aby zastosowano „energiczne środki" przeciw samowładzy namiestnictwa!

Że pewni galicyjscy handlarze z miłości do Wiednia i w pożądaniu jeszcze obfitszych zysków, gotowi byliby doszczętnie wygłodzić Galicyę i wszystko z niej wywieźć na zachód, to nikomu nie jest tajne. Ale nieprawdą jest, jakoby zapotrzebowanie konsumentów galicyjskich było pokryte, a jeśli Lwów ma jaja, to zawdzięcza — według dzienników tamtejszych — rzutnej firmie kupieckiej Lambert i Krzysiak. W innych miastach kraju nie widać wcale na targach większej podaży jaj, więc o eksporcie w znacznych rozmiarach nie powinno być teraz mowy.

„PRZEWODNIK KÓŁEK ROLNICZYCH" przynosi w numerze 7 następujące artykuły: Nawóz stajenny (M. Szczepański); Pod piramidami (L. Stasiak); Ofiarność kółkowców na cele publiczne; Brać się do roboty, bo czas po temu (J. K. Tatara); Sprawy Towarzystwa; Wiadomości z Kółek rolniczych; Rady dla gospodyń (J. Albinowska); Kronika; Ustawy, rozporządzenia i zarządzenia władz; Korespondencye; Pytania i odpowiedzi; Pośrednictwo pracy; Wiadomości Związku ekonomicznego Kółek rolniczych; Obowiązujące ceny austryackich płodów rolnych; Ogłoszenia.

NEKROLOGIA.

W dniu 5 lutego b. r. zmarł w Radkowie pow. Włoszczowskiego, ziemi kieleckiej Stanisław Linowski, po długiej i ciężkiej chorobie.

Urodzony w Szreniawie w Miechowskiem r. 1836, z ojca Adama kapitana wojsk polskich 31 r. i Kamilli z Czaplickich, tak po ojcu żołnierzu-patryocie, jak i po dziadzie stryjecznym Aleksandrze Linowskim adjutancie Kościuszki, pośle i obrońcy Konstytucyi 3 maja, a później senatorze-kasztelanie, odziedziczył wiele cnót obywatelskich.

W r. 63 w organizacyi powstania czynny brał udział. Wpływy takie z własnych przeżyć i oglądań stworzone nigdy nie gasną, utrwalają się na całe życie, są tą „rzeźbiarką", której „cios dłuta wiecznotrwały" na urobienie duszy młodzieńczej. Te wpływy, jak i bogobojne, tradycyą natchnione wychowanie domowe i ukończone „Marymontu", którego był jednym już może z ostatnich wychowańców, urobiły granitowy charakter zmarłego, wrażliwy zawsze na wszystkie sprawy polskie i społeczne, czego przykładem może być ankieta o pomoc dla dotkniętych głodem obywateli z Galicyi, na kilka lat przed wojną.

Kiedy po 63 r. nadzieje zagasły i czynny temperament narodu przekształcił się w pracę u podstaw, wtedy i ś. p. Stanisław Linowski zrozumiał, że jedyną naszą ostoją jest ziemia, że pozbawieni praw wszelkich możemy jedynie pracą na roli i podniesieniem dobrobytu obronić się od zagłady. Osiadł więc na roli, gospodarując z początku w Szreniawie, potem w Jaronowicach, Dąbiu, Boczkowicach i Radkowie. Ożeniony pierwszy raz z Joanną Żeleńską, drugi raz z Anielą Kosicką. Uprawiając rolę i wychowując przykładnie dzieci, stał się typowym obywatelem-Polakiem, zyskując ogólny szacunek. Lubiany i szanowany przez wszystkich za szlachetność i prawość charakteru, dobroć i wyrozumiałość, uwielbiany przez służbę, z których niejedni lwią część życia przy nim spędzili. Zostawił wśród wszystkich pamięć najzacniejszego człowieka, gorliwego katolika i gorącego patryoty.

W Petersburgu zmarł awokat Stanisław Kostrowicki, zajmujący wśród petersburskiej palestry od dawna wybitne stanowisko. — Przed zorganizowaniem wydziału centralnego opieki nad jeńcami cywilnymi, wojennymi i administracyjnie zesłanymi, ś. p. K[illegible] piastował godność wiceprezesa sekcyi jeńców cywilnych, istniejącej podówczas przy komitecie Polskiego Towarzystwa pomocy ofiarom wojny. Dzięki swoim rozległym stosunkom, przedewszystkiem zaś wpływom w ambasadzie amerykańskiej, ś. p. Kostrowicki wiele zdziałał dla ulżenia doli jeńców-Polaków. Był jednym z opiekunów schroniska dla żołnierzy-inwalidów przy oddziale petersburskim Polskiego Towarzystwa pomocy ofiarom wojny.

Samobójstwo Kaledina.

Sztokholm. B. kor. Pet. Aj. tel. donosi z Moskwy bez daty: Według relacyi Sowietu w Carycznie. Kaledin popełnił samobójstwo. Doniesienie jakie nadeszło do prezesa wojskowego komitetu rewolucyjnego podaje, że samobójstwo Kaledina nastąpiło w Nowoczerkasku. Następcą Kaledina mianowany został generał Nasero.

„Arbeiter Ztg." o sytuacyi.

Wiedeń. „Arb. Ztg." w szeregu artykułów zwraca się bardzo ostro przeciw podjęciu przez mocarstwa centralne zbrojnej interwencyi w Ukrainie i dowodzi, że taka pomoc musi wywołać na nowo wojnę z Rosyą i pozbawić monarchie jedynej wartości pokoju z Ukrainą t. j. dowozu zboża, który w takich warunkach stanie się niemożliwym. Zbrojne wmieszanie się w wojnę domową na Ukrainie musi pobudzić przeciw mocarstwom centralnym nienawiść Rosyi a co najmniej także pewną część narodu ukraińskiego. Czy możemy tyle stawiać na jedną kartę?

Nazywając wojnę tę wojną dla robienia „porządku" zapytuje „Arb. Ztg." czy nam się tak dobrze powodzi, że możemy podejmować wojnę dla robienia porządku u innych? Odwołanie komisyi dyplomatycznej austryackiej z Petersburga, która miała doprowadzić do ukończenia rokowania handlowe i inne z Rosyą wywołuje wrażenie, że hr. Czernin, może nie militarnie, ale w każdym razie politycznie chce wojnę z Rosyą dalej prowadzić. Wojna taka musiałaby być uznaną za walkę podjętą wyłącznie w interesie kapitalistów.

W sprawie wojsk polskich.

„Monitor" warszawski zwraca uwagę na przesadne wiadomości, jakie rozszerzają się w ostatnich czasach z niepewnych źródeł o sile i ruchach wojsk polskich na Białej Rusi. Do głosu tego możnaby dodać, że przedewszystkiem fantazyą ad hoc stworzoną jest, jakoby gen. Muśnicki ogłaszał dziś jakieś akty prawnopaństwowe, tyczące się obszarów zajętych przez jego wojska. Stosunek bowiem tych obszarów do państwa polskiego może być kiedyś ułożony tylko za obopólnem porozumieniem. Wiadomości te rozszerzają n. p. bolszewicy — i ci, którym zależy, aby w drodze porównawczej zbladły ich własne zamiary, i aby Polaków osławić wobec świata jako aneksyonistów.

Wiadomości telegraficzne.

Powrót gen. Kusmanka.

Wiedeń. B. kor. Gen. Kusmanek, obrońca Przemyśla przybył tu dziś po trzyletniej niewoli.

Kalendarz gregoryański w Rosyi.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Rozporządzenie Rady komisarzy ludowych wprowadza kalendarz gregoryański dla obszarów republiki wielko-rosyjskiej. Nowa rachuba czasu zaczyna się od dnia 1 lutego, który porachowano jako 14 lutego.

Polityczne aresztowania.

Paryż. B. kor. Ag. Havasa. Senator Charles Humbert został zaaresztowany w swoim zamku w departamencie Calvados.

Amerykanie na Azorach.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi na podstawie informacyi z Amsterdamu, że Stany Zjednoczone zarządały od rządu portugalskiego pozwolenia wylądowania na Azorach kilku tysięcy marynarzy amerykańskich celem urządzenia punktu oparcia. Ameryka dostarczyła już artyleryi dla umocnienia tych wysp, obecnie dostarczy także odpowiednią ilość hydroplanów i łodzi podwodnych do ochrony Azorów i Madery.

Ostrzeliwanie Dovru.

Londyn. B. kor. Urzędowo. Nieprzyjacielska łódź podwodna 16 lutego rano otworzyła ogień na Dover. Zabite jedno dziecko. 3 mężczyzn, 1 kobieta, dwoje dzieci zranionych, kilka domów uszkodzonych.

Biuro Wolffa zauważa: O tem w miarodajnem miejscu nic nie wiadomo.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.